№ 37. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 12 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Cennik ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen na wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Wolność republikańska zagrożona.

Polska zgodnie z ideałami przeszłości zmierza szybkim krokiem do demokratyzacji. Najwymowniej o tym świadczą akty i poczynania państwowe, które kształtują ją w odrodzonej Rzeczypospolitej nowe życie.

Wysoce liberalne ustawy wyborcze do sejmu i do instytucji komunalnych, dążenie do przeszkatałcenia szkolnictwa powszechnego w tym kierunku, aby młodzież wszystkich warstw społecznych otrzymała potrzebne wykształcenie obywatelskie, a tylko zdolniejsi uczniowie przeszli przez wyższe studja naukowe, gruntują w naszym społeczeństwie szeroką demokratyzację.

Pośpiesznie powołujemy do uobywatelnienia i do życia państwowego szerokie warstwy ludowe. To dobrze i tak być powinno. To dowód jednocześnie, że przyświeca nam dawna wykrzesana w niewoli zasada, aby z dóbr obywatelskich korzystali wszyscy mieszkańcy kraju.

Dlaczego jednak mimo tych szlachetnych porywów wolnościowych, szlachetnych i rozumnych, są wśród nas ludzie, a nawet stronnictwa całe, które do obecnego rządu sieją tyle nienawiści, a Polskę na każdym kroku znieslawiają, krzycząc, że jest burżuazyjna, że jest wsteczna, imperjalistyczna, że jest państwem ucisku?

Nasze ziemie odziedziczyły w spadku po zaborcach jedno wielkie zło: zgniliznę moralną wielu obywateli. Zaborcze rządy demoralizowały; w wielu duszach udało im się zaszczepić zamiast ideałów obywatelskich poziome karjerowiczostwo, w wielu upodlenie moralne.

Rekrutowano z pośród nas nie tylko wygodnych służalców obcym potencjom, ale rekrutowano także szpiegów i ciemiężycieli. Dla użycia i dla pieniądza zaprzedawano cnotę obywatelską i sumienie obywatelskie. Znieprawionych dusz mieliśmy i mamy aż za wiele.

W dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy w całym świecie wre walka nietylko o nowe formy życia, ale także o prawość i cnotę; kiedy ludzie sprzedają siebie, sprzedają język, rozum, serce; kiedy nieprawy zysk dla wielu staje się przykazaniem życia,—można zaprzepaścić wszelkie ideały minionych pokoleń, można, jak w naszym kraju, zaprzepaścić nawet wolność.

I trzeba sobie powiedzieć, że w tej właśnie chwili naszemu rządowi brak tego, czego brakowało i poprzedniemu: miniony był, a obecny jest pełen dobrej woli, szczytnych ideałów, ale i tamtemu i temu braknie siły. Nasz rząd jest dobrotliwy i względny; ustępliwy dla wszelkich bezprawi, dla wszelkiego łajdactwa, w walce między uczciwą i rozumną częścią społeczeństwa a znieprawioną jest tylko, nagół biorąc, biernym świadkiem.

Rozejrzyjmy się tylko w tym, co się u nas, w najbliższej nam okolicy dzieje: będziemy mieli obraz tego, co dzieje się w całym kraju.

Zagłębie Dąbrowskie jest ważną komórką państwową. Stąd państwo czerpie węgiel; zdezorganizowanie życia w tym zakątku może sprowadzić katastrofę na cały kraj. Wolno się zapytać, co rząd uczynił w tym kierunku, aby do dezorganizacji nie dopuścić. Prawda, zrobił bardzo wiele, ale to „bardzo wiele" jest niczym, w porównaniu z tym, czego nie zrobił.

Co zrobił? Pośpieszył robotnikowi z pomocą, aby zaspokoić jego potrzeby materjalne nawet z krzywdą pozostałych obywateli państwa. Wyznaczył wyższe normy żywnościowe, w miarę możności uprzystępnił nabycie odzieży po niższych cenach, uwzględnił wszystkim żądania podwyższenia płacy za pracę... Tak, śmiało można powiedzieć, że robotnik Zagłębia mniej odczuwa braków życiowych, niż każdy inny obywatel państwa.

Ale czego rząd nie zrobił?

Oto nie dał należytej strawy duchowej temu robotnikowi. Czy bowiem pomyślał o tym, aby w zmienionych warunkach, w których naród się znalazł, powiedzieć temu robotnikowi, do czego ma dążyć, jako obywatel państwa? Czy pouczył go o tym, czego państwo od niego ma prawo i czego musi wymagać?

Nie! w tym zakresie oddał robotnika w ręce przygodnych nauczycieli, częstokroć ludzi bez czci i sumienia, którzy służąc często innym bogom, nie ojczyźnie, robią wszystko, aby tego robotnika do głębi duszy zdemoralizować, aby zasiać w tej duszy anarchję.

Czegóż to uczą robotnika i jaką mu dają strawę duchową ci nieproszeni, przez nikogo, nie powołani i nieuprawnieni nauczyciele?

Panowie posłowie w najlepszym razie tłumaczą im, że sejm jest bałaganem. Taki pan Gęborek publicznie na wiecu nazwie sejm „bałaganem" i będzie dowodził, że robotnik musi sejm obalić! Będzie krzyczał, że ten sejm krzywdzi robotnika, na wspomnienie rządu będzie trząsł rękami, zaślini się i zapluje...

Przyjedzie inny nauczyciel, już nie członek „bałaganowego" sejmu, będzie szydził z religji, z kościoła, śmiał się szyderczo ze szkaplerzy, z modlitwy!..

Jeszcze inny będzie nawoływał do rzezi burżuazji i urzędników kopalnianych...

A za tymi nauczycielami stoi cały dziesiątek płatnych agitatorów, synów strażnika rosyjskiego, to znów szpiega płatnego, ludzi zdemoralizowanych przez otoczenie rodzinne, przez dotychczasowe warunki życiowe, ciemnych i bezwstydnych, ale za pieniądze przydatnych...

I idzie akcja pozarządowa w zdecydowanych kierunkach: 1) walka z rządem, 2) walka z sejmem, 3) walka z burżuazją (czytaj inteligencją), 4) walka z włościaństwem, 5) walka z religją. Mąć, dziel, budź nienawiść, prowadź do anarchji

— oto przewodnie zasady tej akcji.

Od żywego słowa, którym raczą robotnika rozmaici oczajdusze, nie odbija słowo pisane. Nie jest lepsze, przeciwnie, zdarza się nawet, że jeszcze więcej bezwstydne.

Jako przykład niech posłuży ostatnia odezwa komunistyczna, rozrzucana i wtykana do rąk każdemu, a nawołująca do powszechnego strajku. Odezwa zniesławia naczelnika państwa, nawołuje żołnierzy do mordowania oficerów i generałów, życzy zwycięstwa bolszewickiej armji rosyjskiej, wzywa do mordowania burżuazji!...

Gdzież jest rząd? Co na to powie? Czy to wszystko tak być powinno? Czy to jest robota, budująca nową, rządną, potężną Polskę?

Cóż na to naród, czy tam ta jego rozumniejsza i uczciwsza część obywateli?

Wszak dla każdego, patrzącego w przyszłość, człowieka jest rzeczą jasną, że tak budujemy nie wolność naszej ojczyźnie, ale niewolę, nie praworządność, ale anarchję, nie potęgę, ale słabość.

Na miłość nieszczęsnej tej ziemi Polski, dosyć tego! Dosyć, bo za wiele.

Wzywamy wszystkich ludzi, którym nie jest obojętna przyszłość narodu, do walki z łajdactwem, do walki z ludźmi bez czci, bez wiary, bez miłości Ojczyzny, z tymi szubrawcami, którzy naród nasz chcą znów pogrążyć w przepaść. Wzywamy i rząd, by wreszcie stał się rządem nie z imienia, ale i z czynów i zaczął tępić przedajne do gruntu znieprawione łajdactwo.

Najwyższy czas otrząsnąć się z niewoli! Myśmy się doprawdy jeszcze z niej nie otrząsnęli, skoro na ziemi naszej pozwalamy wszędzie panoszyć się bezprawiu.

br. kn.

Propaganda za Wielką Polską.

Od roku przeszło posiadamy państwo niepodległe. W państwie tym rządzimy się sami i urządzamy życie swoje tak, jak stać na to naród polski. Rozwój życia państwowego w Polsce świadczy o tem, że mamy zdolności do rządzenia i twórczości polityczno-społecznej. Przez rok bowiem bytu niepodległego zorganizowaliśmy potężną i waleczną armję, szkolnictwo wszelkiego typu, sądy, administrację itd. Krótko mówiąc: z nicości niewoli wyrośliśmy na wielkie państwo.

Mimo to jednak słychać nieustanne narzekania na „polskie czasy". Drożyzna, zła komunikacja, niesprawna administracja, brak środków pierwszej potrzeby — wszystko to, co jest następstwem wojny i co istnieje i potęguje się w mniejszym lub większym stopniu w innych państwach i krajach, u nas wiąże się ściśle z polską niumiejętnością rządzenia, a wśród warstw ludowych słyszy się nawet bardzo często: „lepiej to za cara było".

Czego to jest następstwem? Ten stan psychiczny naszego społeczeństwa jest wynikiem nieumiejętnej propagandy, względnie braku wszelkiej propagandy, ze strony instytucji państwowych.

Nastroje mas społeczeństwa decydują bardzo często o sile danego państwa. Lekceważyć ich nie należy, ale obok usiłowań, zdążających do usunięcia braków w poszczególnych dziedzinach życia, należy postarać się o uświadomienie ludu naszego, że zło to, które nam się wydaje następstwem rządów polskich, jest wynikiem wojny.

W jaki to sposób zrobić? Zupełnie prosto. Wykazać statystycznie, że pod względem środków komunikacyjnych, braków aprowizacyjnych, stanu zdrowia dużo gorzej jest w Rosji, Austrji, Węgrzech, Bułgarji, Turcji, a nie wiele lepiej jest w Niemczech; że Francja, Włochy, Ameryka i Anglja przechodzą takie same przesilenia, tylko w łagodniejszym stopniu, niż my.

Po za tym należy wykazać, że w miarę ustalenia się stosunków, w Polsce zacznie pulsować życie normalnie, że Polska stanie się państwem potężnym i bogatym, gdzie rozwinie się [illegible] handel, wzmocni się produkcja rolna, gdzie robotnik i rolnik znajdzie pole do pracy i to pracy, która w rezultacie doprowadzi do dobrobytu wszystkich warstw w narodzie.

Pamiętając o tej stronie propagandy, nie możemy zapominać o innych. Żyjemy w czasach przewrotów społecznych. Chaos aprowizacyjny i administracyjny wytwarza we wszystkich społeczeństwach stan wiecznego wrzenia socjalnego.

Wrzeniu temu ulegają przedewszystkim społeczeństwa, które poniosły w tej wojnie klęskę. Udziela się jednak, w mniejszym wprawdzie stopniu, choroba ta i narodom zwycięskim. I w Polsce, mimo, że należymy do narodów zwycięskich, odczuwamy nieustanny niepokój. Niepokój ten, jeżeliby się zamienił w wybuch rewolucyjny, stałby się naszym grobem, jako państwa. Ze stanowiska więc polskiej racji stanu za każdą cenę należy dążyć do tego, aby do wybuchu nie dopuścić.

Hasła rewolucyjne posiadają dwa źródła, skąd czerpią swą moc. Jedno niezadowolenie mas z istniejących stosunków; drugie: brak haseł rewolucyjnych i ich siła przyciągająca. Przy tym czynniki, które chcą wywołać rewolucję, liczą zawsze na wpływ, jaki wywołuje w społeczeństwie ruch. W czasach przełomowych zwycięża zawsze ten, kto w ruchu utrzymuje społeczeństwo, a nie ten, kto ma w tem społeczeństwie większość.

Jaki z tego wniosek. Sile ruchu rewolucyjnego należy przeciwstawić siłę dynamicznego ruchu narodowego. Kiedy rewolucjoniści pod swoim sztandarem skupiają zwolenników przewrotów socjalnych, narodowcy muszą pójść i zorganizować naród w imię potęgi Polski i jej wielkodziejowej roli.

Sile haseł rewolucyjnych należy przeciwstawić ideę potężnej i wielkiej Polski, które w dzisiejszym momencie jest powołane do odegrania wielkiej roli dziejowej.

Czy my rozumiemy należycie potęgi tej przeciwstawności? Nie Bardzo często zdarza się jeszcze dzisiaj, że my święcimy rocznicę naszych walk o niepodległość, jako głośne nasze święto narodowe. W czasie rocznic tych wzruszamy się cierpieniami powstańców, ich życiem w celach więziennych lub w tajgach Syberji i żyjemy wzruszeniami cierpienia.

Było to dobre, dopóki nie posiadaliśmy państwa i kiedy te wspomnienia budziły w nas chęć odbudowy Polski; dzisiaj jednak zjednoczoną i niepodległą posiadamy Polskę i inny nam przystoi program. Nie czas dziś na refleksje z cierpienia płynące, tymbardziej, że nie posiadają one siły, którąby zdolną była pociągnąć masy.

Masy można pociągnąć i uchronić za pomocą haseł żywych i twórczych, któreby czerpiąc treść w dzisiejszych czasach, oświetlane były za pomocą analogji historycznych, a wspierane argumentami rozumowymi. Przy tym sama wielkość dokonywanych czynów skupia na sobie emocję ogółu narodowego.

Przed Polską otwarte są drogi wielkiego rozwoju. Naród cały należy uświadomić o jego roli i wkazać mu szlaki czynu i ruchu. Dlatego dzisiaj odżyć powinny z powrotem wpomnienia Psiego Pola Grunwaldu, drugiego pokoju Toruńskiego, Kircholmu i wypraw Żółkiewskiego na Moskwę.

Nie ujmując nic pamięci wodzom i bohaterom naszych powstań, przyświecać nam powinny jednak głośno czyny polityczne i strategiczne: Władysława Łokietka, Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Zamojskiego, Batorego i Żółkiewskiego Jeżeli mamy żyć wspomnieniami historycznymi, — to już z tych czasów, kiedy Polska po zjednoczeniu odegrała rolę jednego z głównych mocarstw w Europie.

Poczucie potrzeby potężnej Polski trzeba rozniecić w narodzie naszym za pomocą argumentów rozumowych, jak i wzruszeń i wspomnień historycznych.

Oba te środki nie mogą być w propagandzie narodowej zaniedbane. Propaganda ta będzie wspierała nasze czyny strategiczne i polityczne, które zwycięstwami naszych wojsk i zdobyczami naszych polityków będą stwierdzały słuszność programu narodowego.

Uwaga całego narodu będzie wówczas skupiona na tych potężnych czynach naszych wodzów i polityków i wtedy ruchowi socjalno-wywrotowemu będziemy mogli przeciwstawić ruch narodowy, ruch zorganizowany i zdążający w sposób stanowczy rozumny do realizacji programu: potężna i wielka Polska.

W zwycięstwo obozu narodowego nie będziemy wonczas wątpili.

J.Petrycki.

Kogo bronią niemcy?

Czarna lista zbrodni niemieckich generałów.

Dzienniki francuskie podają, o jakie zbrodnie oskarżone są te osoby, których wydania żąda koalicja.

Niemiecki następca tronu oskarżony jest o to, że wydawał na własną odpowiedzialność rozkazy palenia wsi i mordowania ludzi, że skazywał na więzienia i deportacje, że w czerwcu roku 1918 zabrał w Coincy wszystkie drogocenne przedmioty, znajdujące się w mieszkaniu przez niego zajmowanym.

Książe Eitel oskarżony jest o to, że dopuszczał się na własną rękę rabunków i niszczenia różnych pałaców.

Ks. Wilh. dopuszczał się rabunków w St. Quentin i Vevims.

Książe Ruprecht bawarski wydał rozkaz mordowania jeńców wojennych, rozkaz spalenia wsi, rozstrzelania burmistrza i proboszcza, oraz spalenia Cambrai.

Książe Wirtemberski oskarżony jest o zbrodnie popełnione w Triaucourt itd.

Generałowie Hindenburg i Ludendorff oskarżeni są o wywożenie mieszkańców, nawet młodych dziewcząt na przymusowe roboty w głąb Niemiec, o urządzanie pozornych wizyt lekarskich na terenach Francji, grzebanie żywcem i gwałcenie młodych dziewcząt, o zatruwanie studni i niszczenie młodych drzewek.

Von Kluck oskarżony jest o palenie, rabunki i wydawanie wyroków na osoby cywilne w Sexlis i innych powiatach departamentu l'Oise.

Generał Stenger wydał rozkaz mordowania rannych jeńców wojennych. Obydwa jego rozkazy z 26 sierpnia 1914 znajdują się w posiadaniu aljantów.

Kapitan Mayer wydał rozkaz dobijania rannych bagnetami.

Kapitan Nimann rozkazał ściąć głowy pięciu podoficerom, wziętym do niewoli.

Major Gastendick i kapitan Dultingen kazali rozstrzelać kobietę z dzieckiem, które nie chciało matki opuścić.

Pułkownik Wuege wydał swym oficerom rozkaz strzelania do osób cywilnych, palenia domów i rozstrzelania każdego żołnierza, któryby się wzbraniał brać udziału w rabunku.

Generał Tripp i major Friedel wydali rozkaz spalenia miasteczka Dulhain i zamordowania sześciu mieszkańców wraz z miejscowym proboszczem.

Generał Clausz i major Hay oskarżeni są o okrucieństwa i mordowanie ludzi w Cordeville.

Generał major Riedl rozkazał palić domy w Nomeny, zabijać mężczyzn i pędzić dzieci i kobiety do francuskich linji bojowych.

Generał Coeringer oskarżony jest o spalenie żywcem w synagodze w Luneville pastora i jego córki.

Nieznany major 16 go pułku bawarskiego oskarżony jest o to, że w Badonviller wydał wyroki śmierci na osoby cywilne, kazał palić domy i strzelać do ambulansów z karabinów maszynowych; tenże major urządził brankę wszystkich kobiet od 13 go roku życia.

Generał von Kruska żądał poczynienia wszystkich możliwych kroków celem rozszerzenia epidemji tyfusu w obozie jeńców, skutkiem czego zmarło tam 2000 jeńców. Oświadczył on: „Prowadzę wojnę według mojego systemu".

W obronie takich zbrodniarzy występuje cały naród niemiecki!!

Bolszewicy gotują napad na Polskę.

Podstępna polityka sowietów. — Wyjaśnienia Andrejewa. —

Warszawa, 11 lutego.

W kołach politycznych utrzymuje się przeświadczenie, iż nota bolszewicka miała jedynie cele agitacyjne na widoku. — Kontynuowanie fanatycznej wojny stanowi jeden z głównych warunków utrzymania się na powierzchni rządu sowietów. Dyktatorzy Rosji puszczają w świat odezwy pokojowe, mając na myśli dalsze prowadzenie wojny. — Nasze wywiady wojskowe wskazują na gorączkowe przygotowania armji czerwonej do silnej efensywy wiosennej przeciwko Polsce.

Warszawa, 11 lutego.

Przybył do Warszawy Andrejew, który zarządzał konsulatem angielskim w Moskwie. Potwierdza on pogłoski, że na czele wojsk bolszewickich, przeznaczonych do napadu na Polskę, stoi Brusiłow. Armje czerwone cierpią z powodu złego stanu komunikacji. Od października r. ub. dzienniki bolszewickie podniecają uczucia antypolskie, przygotowując naród rosyjski do wiosennej ofensywy.

Andrejew twierdzi, że plan ten jest popularny nawet śród kół, które były dotąd zawsze przeciwne projektom bolszewickim. Niezadowolenie w armji szerzy się i w razie niepowodzenia ofensywy wiosennej możliwe jest, iż armja wyłoni wodza, który pomaszeruje na Moskwę, aby obalić rządy Lenina i Trockiego.

Sfery anty-bolszewickie coraz więcej pokładają nadzieję w tym, że istniejące niezadowolenie doprowadzi nareszcie do zmiany obecnych stosunków.

Gen. Haller w Pucku.

Do Pucka udaje się sam dowódca frontu pomorskiego, gen. Haller z Torunia pociągiem specjalnym, poprzedzanym dwoma pociągami wojskowymi z baonem morskim i pociągiem z osobami cywilnymi. Nadto wyruszyła do Pucka jedna baterja marszowa.

Pociąg, wiozący gen. Hallera, stanął w Pucku o godz. 12 w południu przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego.

Po witaniu na dworcu, gen. Haller udał się przed dworzec, gdzie ustawiony był baon morski i bataljon marszowy. Tutaj generał Haller dosiadł konia i w otoczeniu oficerów na koniach, na czele siły zbrojnej odbył wjazd do miasta, skąd udał się pochód cały nad morze na uroczystość poświęcenia i podniesienia bandery.

W chwili podnoszenia bandery baterja dział dała 21 strzałów, a sztandary lądowych sił zbrojnych chorążowie zanurzyli w morze i oddali nimi pokłon... Wojsko prezentowało broń...

Po uroczystym oddaniu honorów banderze polskiej na morzu, przemówił do wojska i do ludności jen. Haller, poczym rozpoczęła się msza polowa, zakończona odśpiewaniem Te Deum..-

Z kolei nastąpiło wbicie słupa pamiątkowego w morze po przemówieniu kapłana i przedstawiciela miejscowej ludności rybackiej...

Uroczystości dopełniła defilada sił zbrojnych lądowych i morskich.

Reszta programu pierwszego dnia uroczystości w Pucku wypełnił obiad — w kurhauzie dla oficerów i osób przybyłych w orszaku jenerała Hallera, a w hangarach lotniczych dla żołnierzy, oraz raut w kurhauzie.

Po raucie jen. Haller wyjechał z Pucka na nocleg do

Zrady, majętności p. Branickiego...

Program drugiego dnia uroczystości wypełni wycieczka — pochód z Pucka do Wielkiej Wsi i nad otwarte morze...

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w czwartek 12 b. m. Eulalji

Jutro w piątek 13 b. m. Jana Dobrosława.

Wschód słońca g. 7 m. 26
Zachód " g. 5 m. 04

Ujednostajnienie waluty na Litwie i Białej Rusi. Generalny komisarz Ziem wschodnich, p. Osmołowski wydał rozporządzenie, polecające wszystkim urzędnikom państwowym, kasom administracyjnym i instytucjom skarbowym wszelkie wypłaty przyjmować oraz pensje pracownikom wydawać wyłącznie w walucie polskiej. Rubli carskich polecono nie przyjmować. Analogiczne rozporządzenie wydane zostało na kolejach białoruskich. Sprzedaż biletów kolejowych odbywa się wyłącznie za marki polskie.

Rozwiązanie straży kolejowej. Z dniem wczorajszym przestała istnieć wojskowa straż kolejowa i rolę jej, stosownie do uchwalonej w swoim czasie przez sejm ustawy objęła ogólna organizacja kolei państwowej. Dowódca główny W. S. K. wydał ostatni rozkaz pożegnalny, w którym żegna się z dotychczasowymi podwładnymi i zachęca ich do dalszej i wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny na nowych stanowiskach. Słusznie też rozkaz zaznacza, że „zdziałano dużo, zdziałano to, co w warunkach współczesnego życia uczynić było można". Bo też straż kolejowa wyłoniła się z organizacji która reprezentowała największą tężyznę moralną i fizyczną, mianowicie „Sokoła". Głównym jej organizatorem i kierownikiem był prezes „Sokoła" ziemi warszawskiej, p. Emil Rauer, wszystkie ważniejsze stanowiska kierownicze zajęli, znani z pracy w „Sokole". Tym się tłomaczy, że straż kolejowa, pomimo, iż pracowała w warunkach wyjątkowo niepomyślnych, zdobyła sobie uznanie i zaufanie zarówno społeczeństwa jak i władz państwowych.

Do morza. W niedzielę 15-go b. m. z powodu dojścia wójsk naszych do morza, w kościele parafjalnym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo dziękczynne o godz. 10 i pół.

Stowarzyszenia i instytucje proszone są aby podczas uroczystości wystąpiły ze sztandarami.

O ile nam wiadomo, magistrat wyda rozporządzenie, aby miasto zostało udekorowane.

Trupa liliputów pod dyr. J. Zawadzkiego z każdym nieomal dniem dodaje nowy listek wawrzynu, do zebranych poprzednio. W najbliższej przyszłości w dniu 15 b. m. mieszkańcy Dąbrowy Górniczej będą mieli sposobność podziwiania mikroskopijnych artystów dwukrotnie. Popołudniowe przedstawienie umożliwi osobom, zamieszkałym na Fiorze, Koszelowie i innych kopalniach bytność w teatrze.

Po pierwszych przedstawieniach dawaliśmy ocenę gry, obecnie musimy zaznaczyć, że wykonanie całego programu zyskało wiele, gdyż postępy każdorazowo są widoczne, a nieznośna „trema" została wylana za gory, za lasy. Wesoła komedyjka „To polityka" („Mankiet"), melodyjna operetka „Piosenki tyrolskie" i okraszony staroorlskim humorem wodewil „Młynarz i kominiarz"—oto program, gwarantujący nieustanny śmiech na sali.

Następnie na 21 i 22 lutego lilipuci zjeżdżają do Zawiercia gdzie 21 dąne będzie popołudniowe przedstawienie dla uczniów i uczenic szkół tamtejszych gratis, a bilety na te przedstawienia rozdzielać będą przełożeni szkół. Wieczorowe zaś przedstawienie i dwa następnego dnia dadzą możność publiczności Zawiercia i okolicy zobaczyć tę jedyną w świecie w swoim rodzaju trupę.

A zobaczyć warto.

Kary za spekulacje. W miesiącu lutym przez Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie, za niezastosowanie się do rozporządzeń i spekulację artykułami pierwszej potrzeby skazani zostali: Scibich Józef m. Sosnowca mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Eizeman Tulek m. Dąbrowy mk. 200 lub 2 tygodnie aresztu, Judkiewicz Petlo m. Dąbrowy mk. 100 lub 1 tydzień aresztu, Szwajcer Lewek m. Sosnowca mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Forster Chaja m. Będzina mk. 100 lub 10 dni aresztu, Grunwald Icek m. Zawiercia mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Wardenga Piotr Nowa-Wieś mk. 200 lub 2 tygodnie aresztu, Abramowiez Moszek m. Dąbrowy mk. 100 lub 10 dni aresztu, Grajwodzki Józefat m. Będzina mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Wojciechowska m. Dąbrowy mk 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Domagała m. Dąbrowy mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu. Stróż Eljasz m. Sosnowca 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Południkiewicz Piotr m. Sosnowca mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Cudrynowski Elszan m. Sosnowiec mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Getreidehandler Mordka gm. Zagórza mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Jakubowicz Aron, Łagisza mk. 1000 lub jeden miesiąc aresztu, Bloch Froim z Czeladzi mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Olesińska Marjanna m. Sosnowca mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Polak Franciszka Wojkowice-Kościelne mk. 500 lub 1 miesiąc aresztu, Pakusiewicz Piotr z Czeladzi mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Rochen Chaim z Olkusza mk. 1000 lub 1 miesiąc aresztu, Rozencwajg Henryk m. Dąbrowy mk. 100 lub 1 tydzień aresztu.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś zatym ujrzymy „Wieszczkę karnawału", operetkę jedną z najnowszych, kompozytora Kalmana, którą zarówno jak „Różę Stambułu" w roku zeszłym mieliśmy możność poznania jeszcze przed Warszawą. „Wieszczka karnawału" wystąpi dziś u nas w szacie godowej, uświetniona całym zasobem pracy artystycznej, boć to dziś „Dzień Aktora", dzień który wszystkie sceny obchodzić będą uroczyście—dzień przypomnienia, że aktor staje od dziś na wysokości powołania swego i jako taki przypomina społeczeństwu, że jest poważną częścią jego. We wszystkich teatrach w dniu dzisiejszym dochód przeznaczony jest na Związek artystów scen polskich, więc też artyści dokładają wszelkich starań, ażeby tłumnie zebrana publiczność oceniła należycie usilne ich zachody około stworzenia jednolitego, zrównoważonego stanowiska aktora w świecie pracy i talentu.

Jutro przedstawienia nie będzie.

W sobotę tylko jedno przedstawienie wieczorowe „Księżniczka dolarów".

W niedzielę po południu melodyjny „Ptasznik z Tyrolu"; wieczorem po raz pierwszy malownicza „Lizystrata".

„Rozwódka" w Będzinie daną będzie jutro, tj. przez zespół H. Czarneckiego. „Rozwódka" obudziła szerokie zainteresowanie, gdyż nie grana od dość dawna, a tak bardzo lubiana operetka, pozostawiła w pamięci wielką sympatją. To też jutro tłumnie i wesoło będzie wieczorem w teatrze „Corso".

Nadesłane.

„Dzień aktora".

Aktor polski w ojczyźnie swej dotąd uchodził zawsze za jednostkę upośledzoną wobec innych zawodów, uważany był niemal za parjasa, za coś nieskończonego... niedoceniony, odsunięty, a jak ongi jeszcze, nie chowany nawet na ziemi poświęcanej. Z czasem ta obojętność, to wykluczenie z pod praw obywatelskich zaczęło się równoważyć, ale tylko powierzchownie, gdyż w gruncie rzeczy dobro teatru i aktora nie leżało nigdy nikomu na sercu. To też dawniej, z ludzi posiadających wybitne talenty szedł zaledwie mały procent, niosąc swój talent w ofierze Melpomenie, a pozostali rekrutowali się z nie mających nię wspólnego ze sztuką, ludzi po części wykolejonych bądź złym wychowaniem domowym, bądź też spaczonych warunkami życia. Z takich ludzi tworzono teatry, szczególniej na prowincji: puszczone samopas, nie mogły oczywiście nieść sztandar sztuki i godnie ją piastować. Smutne dzieje narodu naszego pod obcym panowaniem nie przyczyniły się do podniesienia poziomu teatru polskiego, a przeciwnie— starano się tamować rozwój tegoż, aby w ten sposób obniżyć wartość jedynej placówki głoszenia słowa polskiego do szerszych mas.

Z tego wynika, że wytworzyło się błędne koło: bo nie można winić ogółu, który pesymistycznie odnosił się do teatru polskiego, gdyż teatr ten nie spełniał należycie zadania; z drugiej zaś strony nie można winić aktorów, którzy oczekiwali odźwięku i przychylnie wyciągniętej dłoni społeczeństwa wzamian za ich dążenia w rozwoju teatru polskiego.

I to błędne koło pozostałoby takim, gdyby nie przebudzenie się kilku aktorów — aktorów obywateli, którzy przy odbudowie Polski postanowili powołać do życia zjednoczenie aktorów, czyli stworzyli związek aktorski, któryby przedewszystkim dbał o dobro sztuki, wytrącił berło z rąk ludzi niepowołanych do prowadzenia teatru, któryby czuwał nad repertuarem i artystycznym wykonaniem tegoż, zjednoczył aktorów, dając im zapewnienie bytu, zagwarantował im i ich rodzinom spokojne jutro, a przedewszystkim stał się kolebką dla wychowania aktora nowej doby, wprowadził go w prawo obywatelskie, wyplenił chwasty i kąkol, nie mające nic wspólnego z teatrem i z prawdziwą sztuką. Za ten podjęty trud cześć Wam, panowie! Z tego co widzimy w tak krótkim czasie, praca Wasza nie idzie na marne.

Cegiełka położona pod fundament, na którym wyrosnąć powinien gmach wielki — starajmy się o to — niech społeczeństwo, ludziom czynu, ludziom rwącym się do lotu nie podcina skrzydeł, niech dopomoże, żeby stanął gmach wielki, potężny, ażebyśmy my, polacy, nie ustępowali kulturze zachodu i byśmy, mogli powiedzieć, że zrozumieliśmy, jakie są ideje teatru i że teatr nie jest zbytkiem, lecz stał się potrzebą w wychowaniu nas i naszego pokolenia.

Ale na to potrzeba nam gmachu, na którym musi być oparty Związek, to też na ogólnym posiedzeniu postanowiono jednomyślnie urządzać na ten cel w jednym dniu w roku w całej Rzeczypospolitej przedstawienia teatralne, koncerty i widowiska specjalne pod hasłem „Dzień aktora". W tym dniu wszystkie teatry, wszystkie przedsiębiorstwa, gdzie udział przyjmuje żywe słowo, wszyscy zrzeszeni aktorzy polscy pracują na zasilenie funduszu. Dzień ten jest rodzajem święta aktorskiego, dzisiaj jest tym większym świętem, gdyż zaprowadzony po raz pierwszy w wolnej Polsce. To też niechże w dniu dzisiejszym wszyscy, którym leży na sercu dobro teatru, przybędą gremjalnie do teatru, ażeby w ten sposób uświetnić „Dzień aktora", zadzierzgnąć nić sympatji i dodać bodźca do dalszej pracy i okazać, że społeczeństwo od tej chwili otacza opieką scenę polską.

Henryk Czarnecki.

1253 a.

MARTĄ

ROMANS.

12.

Nie wiedział również, że za kilka chwil znajdzie się w obecności pani Sollier wyleczonej, ale niewidomej.

Pomimo to miał się na baczności, ażeby zachować dobrą minę i w razie zajścia niespodziewanego wypadku, nie stracić śmiałości i zimnej krwi, na jakie się zdobywał dotychczas.

. . . .

Inspektor Berthaut, posłany do szpitala, przywiózł Weronikę do sądu, Magloirowi i Marcie, który już przy niej zastał, kazał zaczekać w korytarzu sądowym przy sali ogólnej.

Woźny, któremu inspektor powierzył świadka, wprowadził ociemniałą do gabinetu sędziego.

Pan Savanne znał Weronikę Sollier z widzenia.

W fabryce w Saint-Ouen, gdzie często bywał u Ryszarda Verniere, otwierała mu drzwi, i kłaniał się jej w przejściu.

Gdy wprowadzona przez woźnego przestąpiła próg gabinetu, na widok tej pełnej szwów twarzy biednej kobiety, której czoło znikało jeszcze pod bandażami, na widok zwłaszcza tych oczu bez wejrzenia, sędzia śledczy nie mógł się powstrzymać od okazania litości.

Kasjerowi Prierr ścisnęło się serce.

Robert Verniere zbladł nieco.

Klaudjusz Grivot uczuł dreszcz, przebiegający mu po skórze, a na skronie wystąpił mu pot.

Co powie ta kobieta? Co zapamiętała? Jakie znaczenie mieć będzie jej zeznanie?

Bratobójca i jego wspólnik łączyli się w tej chwili razem w jednej wspólnej myśli:

— Oto prawdziwe niebezpieczeństwo! Jeżeli wyjdziemy z niego cało, bezkarność jest nam zapewniona.

Pomóż pani Sollier usiąść — rzekł urzędnik, i wskazując fotel przy biurku.

Woźny doprowadził niewidomą do fotelu, pomógł jej usiąść i oddalił się.

Daniel Savanne skinął na swego sekretarza, który z piórem w ręce gotował się do pisania i odezwał się do Weroniki.

Wiele cierpiałaś, moja biedna pani Sollier.

— Tak, panie — odpowiedziała — bardzo, i cierpię jeszcze, zwłaszcza moralnie i zapytuję sama siebie, czy nie lepiej byłoby, ażeby mnie zabiła na miejscu kula, która mnie raniła? Jestem ślepą! Co pocznę teraz na tym świecie, sama dla siebie nieużyteczna i ciężarem będąc dla innych!

— Jeżeli Bóg uchronił panią od śmierci, prawie pewnej, to zapewne nie bez racji były jego takie wyroki — odparł sędzia.

— Oświeci pani sprawiedliwość, dasz jej pani środki do pomszczenia tak tego, którego już niema, jak i pani samej.

— O! panie! — zawołała niewidoma — uczynię to z całego serca, jeżeli mogę... a spodziewam się, że będę mogła.

Robert zbladł, stał się sinym.

Dreszcz nerwowy Klaudjusza Grivot wzmógł się...

Daniel Savanne podchwycił

Czy zna pani całą rozciągłość katastrofy, której się stałaś jedną z ofiar?..

— Tak, panie, pan Verniere jest zamordowany, fabryka spalona, biedny parobek zginął w płomieniach i panna Alina jest zupełnie zrujnowana.

— Kto pani udzielił tych szczegółów?

— Najprzód pan doktór Sermet, a następnie Magloire mańkut, dzielny chłopiec, który mnie odwiedził wczoraj wraz z moją małą Martą, córmei biednej Germany...

Daniel, po chwili milczenia, podchwycił:

— Dotychczas, pomimo połączonych usiłowań sądu i policji, pozostajemy wśród ciemności, tajemnica nieprzenikniona otacza wszystkie zbrodnie, spełnione w Saint Ouen... Od pani możemy otrzymać światło!..

— Powiem panu wszystko, co mi jest wiadomm.

Nowy znak sędziego śledczego wskazał sekretarzowi, że badanie ma się rozpocząć.

Daniel przystąpił przedewszystkim do formalności prawnych, dotyczących nazwisk, imion, miejsca zamieszkania i t. d.

Potem zapytał:

— Dnia 1 go stycznia pan Verniere wyszedł z fabryki dość wcześnie, nieprawdaż?

— Tak, panie, i powiedział mi, że wróci późno i że mogę rozporządzać swym czasem.

— Byłaś pani sama w domu?

— Z wnuczką... Służąca pana Ryszarda pojechała w przeddzień wieczorem do Vincennes do swego syna, i oddała mi jak zwykle klucze pana, ażebym mogła wszystko uporządkować podczas jego nieobecności...

— Służąca powrócić miała we wtorek zrana?

— O godzinie pierwszej.

— Czy skorzystałaś pani z pozwolenia, jakie ci dał pan Verniere?

— W ciągu dnia, nie, panie... Chciałam iść na cmentarz z Martą, ażeby się pomodlić na grobie jej matki, ale czas był za chłodny, wiatr nader gwałtowny. Lękałam się, ażeby taka pogoda nie zaszkodziła dziecku.

— Czy panią kto odwiedzał w ciągu dnia?

— Tak, panie, poczciwy chłopiec, o którym panu wspominałam przed chwilą i którego przywiązanie do mnie jest niezrównane... Przyszedł, ażeby nas trochę rozerwać w naszem zmartwieniu i prosić, ażebyśmy razem z nim poszły na obiad do restauracji pani Aubin bardzo godnej kobiety.

— O której godzinie wyszła pani z fabryki?

— O kwadrans na siódmą z Martą i Magloirem.

— Dobrze pani drzwi pozamykała?

(D. c. n.)

Telegramy.

Pokój z Rosją sowiecką.

Pierwsza odpowiedź polska już doszła do Moskwy.

Warszawa, 11 lutego.

„Kur. Polski“ donosi:

„Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że warunki pokojowe rządu polskiego będą ustalone i zakomunikowane sejmowi na początku przyszłego tygodnia.

Podstawą warunków polskich ma być uznanie dążeń niepodległościowych narodów sąsiedzkich, oraz plebiscyt na ewentualnie spornych terenach. Nie jest wyłączone również, że będą wysunięte żądania pewnych odszkodowań.

Z Moskwy donoszą: Komisarz dla spraw zagranicznych otrzymał z Warszawy depeszę iskrową od min. Stanisława Patka.

Socjaliści u naczelnika państwa.

Warszawa, 11 lutego.
(P. A. T.)

Pod przewodnictwem posła Daszyńskiego delegacja posłów socjalistycznych, Rady naczelnej PPS. i rad robotniczych stawiła się dziś przed południem w Belwederze, aby nacz. państwa przedstawić stanowisko swoje w sprawie zawarcia pokoju. Pos. Daszyński wyłożył znane w tej mierze zapatrywania stronnictwa. Nacz. państwa odpowiedział, że kwestja zależy od innych czynników decydujących i za postanowienia swe odpowiedzialnych. Co do siebie nie omieszka motywów wyłożonych wziąć pod rozwagę. Dziś wieczorem delegacja odbędzie w tym samym przedmiocie konferencję z prezesem min. Skulskim i ministr. spraw zagranicznych Patkiem.

Utworzenie komisji w sprawie pokoju.

Warszawa, 11 lutego.
(P. A. T.)

W związku z propozycjami pokojowymi sowieckich komisarzy ludowych utworzona została w min. spr. zagran. pod osobistym przewodnictwem p. ministra, komisja, przygotowująca materjały i wnioski, które będą przedstawione Radzie min. i sejmowej komisji spraw zagranicznych celem załatwienia spraw.

Upadek Bolszewizmu.

Wiedeń, 11 lutego.
(P. A. T.)

„Telegraficzna Korespond.“ powtarza doniesienie londyńskiego „Timesa“, że rząd bolszewicki stoi obecnie na b. kruchych podstawach. Trochi nie ma widoków, aby w najbliższym czasie mógł wystawić armję dość silną, by skutecznie, walczyć z Polską.

Komunikat polski.

Warszawa, 12 lutego.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m.

Front lit.-białoruski.

Miejscowe ataki bolszewickie w rejonie Dzisny i Lepla odparliśmy, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. W ostrym wywiadzie na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński.

W wypadach na południowschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Pilawą batalion bolszewików i wzięły jeńców.

Rewindykacja ziem polskich.

W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnie morskie i poszczególne punkty wybrzeża.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Przyjazd komisji plebiscytowej na Spisz.

N. Targ, 11 lutego.
(P. A. T.).

Biuro pras. komisji plebisc. spisko-orawskiej, podaje: D. 7 bm. o godz. 8 wiecz. przyjechała do Starej Wsi na Spiszu międzynarod. kom. pleb. w składzie podanym poprzednio, wraz z członkiem delegacji polskiej m. Cieszyna dr. Gilem. Na drugi dzień sam przedstawił się z ramienia rządu czesko - słowackiego ks. Marjan Bleha, wikarjusz gen. spiski, który stale towarzyszy podkomisji. Po poł. d. 9 była podkomisja w N. Wsi, Białej, Niedziwiu i innych miejscowościach, gdzie zapowiedziane usunięcie wojsk czeskich i objęcie rządów na Spiszu najdalej w ciągu 10 dni, o ile stan dróg zasypanych śniegiem pozwoli na to. Nadto podkomisja ma zwiedzić także całą dolinę Popradu, poczym przez Sisko wyjedzie na Orawę, a przez Szatan powróci do Cieszyna około 16 bm.

Nabycie statków wojennych.

Warszawa, 11 lutego.
(P. A. T.)

Dziennik podaje, że rząd polski, nabył część ze 190 statków wojennych ang., demobilizowanych i przeznaczonych na sprzedaż; rząd polski ma zamiar nabyć jeszcze inne statki, aby uczynić z nich podstawę przyszłej floty polskiej.

Niemcy ewakuowali tereny Prus Wschodnich.

Paryż, 11 lutego.

Komendant wojskowy niemiecki Prus nadesłał z Kołobrzega depeszę zawiadamiającą, że terytorjum plebiscytowe w Prusach Wschodnich zostało już ewakuowane z wojsk niemieckich.

Likwidacja Rosji w Warszawie?

Berlin, 11 lutego.

„Taegliche Rundschau“ donosi ze Sztokholmu ze strony poinformowanej, że ententa zamierza przy likwidacji zagadnienia rosyjskiego, punkt ciężkości przenieść do Warszawy. Mają być zaproszeni do Warszawy przedstawiciele interesowanych państw oraz znawcy dawnej Rosji na ważne narady, dotyczące Rosji.

Sprawozdanie ze zbiórki

urządzonej dn. 29 i 30 listopada 1919 r. Staraniem Koła Polek.

ZEBRANE: Koszul ciepłych i cieńkich 312 szt., kalesonów 191 szt., skarpetek 207 par, pasy brzuszne 3 szt., szalików 3, chusteczek ciepłych 5, ręczników 9, powłoczek 6, prześcieradeł 4, kołder watowanych 3, pledów 6, poduszeczka z powłoczę 2, kaftan dla sanitarjusza 1, halki dla sanitarjuszek 2, spudniczka czarna 1, marynarki 3, kamizelek 4, spodnie 1 para, kurtki żołnierskie 2, serwety 2, palto damskie zimowe 1, palto męskie 1, palto dziecinne 2, fartuszek 1, kominiarki 8, baszyłków 5, futro oposy 2, 4 skórki królicze i kawałki futer, kołnierz damski futrzany 1, czapka fokowa 1, serdak z rękawami 1, czapki żołnierskie 2, garnitury wojskowe białe 2, butów męskich 11 par, kamaszki męskich 8 pary, opatrunków chirurgiczn. 100 paczek, bandaży 1, gazy jodoformowej 1 paczka, flaneli na koszule 60 łokci, płótna na koszule 8 łokci, mydła 1 3|4 funt., tytoniu pół funt., cygar 100 szt., papierosów 200 szt., herbaty 25 funt., świec 2 szt., nici 4 motki, igły, guziki, guziczki do koszul 6 tuzinów, podkówek 12 par, bagnet 1, fasoli 10 funt., pocztówek 5 szt., książka, teczka i papier.

Gotówka wg. list: i kwitarjusza mk. 10537.25, kor. 182, rub. 26.

Wysłane na front:

743 szt. kompl. bielizny, 451 par skarpetek, 322 pary rękawiczek, 81 sweterów, 11 kocy, 5 baszyków, 3 kominiarki, 4 pary zarękawków, 5 par kamaszy wełnianych, 2 pasy brzuszne, 1 szylik, 1 para pończoch, 1 palto zimowe, 1 futro, 3 kurtki ciepłe, 2 kamizelki, 1 worek futrzany do grzania nóg, 13 par butów, 6 par onuczek, 76 paczek opatrunków, 2042 papierosy, 21 cygar, 52 szt. świec, 61 pudełek zapałek, 55 funtów mydła, 149 ołówków, 96 kaw. piernika nast. oddziałom wojsk:

1) 7 mu pułkowi II baonu
2) 48 p. p. Strzelców Kres. I baonu
3) 6 pułk piechoty 5 komp.
4) 19 pułk Odsieczy Lwowa
5) 9 pułk Ułanów 4 dywizji
6) 2 pułk 6 szwadron Straży Granicznej
7) Komendzie placu m. Sosnowca,

oraz żołnierzom wracającym ze szpitala i zdążającym na front. Do wysłanych paczek dołączono 30 listów z życzeniami świątecznemi od uczenic I i II klasy Gimnazjum p. Siwikowej.

Z mąki ofiarowanej od 12-ej Drużyny Harcerskiej im. Król. Jadwigi upieczono pierniki i dołączono do paczek.

Za ofiarowaną gotówkę została zakupiona większa ilość bielizny, którą stale wysyłamy na front. Paki wysyłane są przez specjalnych żołnierzy zaopatrzonych przez zaświadczenia Dowództwa, pozatym przysyłane są pokwitowania od poszczególnych żołnierzy i pułków.

OGŁOSZENIE.

W dniu 18 lutego 1920 r. o godz. 11 w mieszkaniu p.

Nattali Dancygiera

przy ul. Targowej №18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1. Kredens,
2. Biurko.

Sosnowiec, dn. 11|2 1920.
MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

W dniu 17 lutego 1920 r. o godz. 11 w sklepie

Berka Ernsta

przy ul. Modrzejowskiej № 29 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1. 400 metrów materjał. wełn.

Sosnowiec dn. 11|2 1920.
MAGISTRAT.

Ogłoszenie.

Państwowy Urząd Zbożowy w Sosnowcu zawiadamia, że w czwartek 12 lutego r. b. o g. 3 po południu w biurze tegoż Urzędu przy ulicy 3-go Maja w domu p. Reichera odbędzie się

licytacja

na sprzedaż konia roboczego, zdatnego do ciężkiej pracy. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej mk. 8000 (ośm tysięcy) in plus.

Warunki licytacji można przejrzeć w biurze P. U. Z. codziennie w godzinach biurowych.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mossierski.

Drukarnia „Iskry“.